Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 034.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI NOWEMIASTO-POMORZE, CZWARTEK, DNIA 20 SIERPNIA 1936. N — Nr. 96

O chleb w Polsce dla Polaka.

Cóż może być słuszniejszego nad to żądanie — które też wyrażone było na naszych **transparentach** w dniu **15** sierpnia, w dniu „Cudu nad Wisłą“, by w **Polsce** był **chleb** przedewszystkiem dla **Polaków** — by matka-Ojczyzna była przedewszystkiem żywicielką swych **własnych dzieci, a nie cudzych.** A jednak **miljonowym rzeszom** i to ludu polskiego **nie dostaje chleba** dla tej prostej przyczyny, że brak dla nich **pracy.** Cóż to za **bolesny objaw, że miljony** Polaków w Polsce są **bez pracy**! Takie olbrzymie rezerwuary siły narodowej są **niewykorzystywane, tyle zdrowej, twórczej energji idzie na marne.** Miljony ramion, które prężą się do czynu, **zwisać** muszą **bezwładnie,** trwać w bezruchu. **Jakież to marnotrawstwo** energji naszego narodu! A przecież, gdyby te **miljony rąk wprząc do twórczej pracy, gdyby je uzbroić** w kilofy i młoty i inne **narzędzia** pracy i dać im **możność działania,** zatrudnić przy **różnorodnych warsztatach,** cóż by to nie można **potworzyć** za ich pomocą w kraju, **jakiż** nie nastąpiłby **zwrot** w życiu **naszego narodu?** A tak **Polak głód cierpi** na własnej ziemi, Polak **szukać** musi **chleba u obcych,** często za **morzami,** musi pracą swych rąk i ceną swego znoju i potu **użyźniać obce zagony, pomnażać** dobytek **obcych** narodów i krajów — a w Polsce giną niewyzyskane **miljonowe wartości.**

Pytamy, **czy** tak być **powinno?** Czyż tak być musi, by **Polak głodował na własnych rubieżach? Czy naprawdę nie masz** dla niego miejsca ni możności pracy i dobywania chleba na ojczystych zagonach? Oj, **jest tego** wszystkiego pod **dostatkiem,** jest **nawet** w **bród,** byle się tylko do tego odpowiednio zabrać, byle należycie **przestawić i dostosować** cały **ustrój i aparat** społeczno-gospodarczy, **zmienić** dotychczasowy nieodpowiedni **system. Nie ma** pracy, nie ma chleba **dla Polaków,** ale przecież **stać** tego wszystkiego dla **cztero-miljonowej rzeszy żydowskiej** w kraju. **Cztery miljony** obcych przybyszów, wrogich naszej kulturze, naszym ideałom, **podstawom naszej egzystencji, ma w Polsce chleba pod dostatkiem, a większa** część z nich ma go nawet wielki **nadmiar,** czyż nie słuszna tedy, by te **miljonowe rzesze obcego elementu zastąpić polskim chłopem, polskim robotnikiem, polskim kupcem** i **rzemieślnikiem**?

Początki już **zrobione,** pierwsze lody połamane. Masowe już obserwujemy ruchy wsi i kupiectwa w kierunku **wydobycia z rąk żydowskich** przynależnych polskiemu **kupcowi, rzemieślnikowi, robotnikowi** warsztatów. **Cztery** milj. **żydów** w Polsce — to chleb i praca **dla cztero-miljonowej rzeszy ludu polskiego. Ale nie na tem jednak koniec.** Są jeszcze **ogromne** połacie ziemi **polskiej** w rękach **niegodnych** synów Ojczyzny, których one o tyle tylko obchodzą, że im **dostarczają środków** na wystawne, częstokroć **marnotrawne** życie, spędzane nadomiar **u obcych zagranicą. Nie umiejącym uszanować** dobrodziejstw z posiadanej w tak obfitej mierze **ziemi — żywicielki, trzeba** ją **odebrać i oddać w ręce takie,** które w pocie czoła wydobywać z niej będą umieli **obfite plony** dla **siebie** i dla **swych** rodaków z innych zawodów.

Są jeszcze pozatem **ogromne obszary** ziemskie w **obcych rękach.** Czyż nie słuszna, by **polska ziemia w polskich znajdowała się rękach**? Są jeszcze **ogromne** w Polsce **połacie,** leżące **odłogiem, nieużytkiem.** Dość wspomnieć na **błota pińskie,** zajmujące **prawie** $^1/_7$ całego **obszaru kraju.** Czyż nie należy ich doprowadzić do takiego **stanu,** by zamieniły się w **bujne łany, soczyste łąki i pastwiska?** We większej części **kraju kultura** rolna na niskim stoi poziomie. Czyż nie należy jej podnieść?

Wydajność z jednego hektara czterech głównych zbóż wynosi u nas **1.130 klg.,** podczas gdy w maleńkiej **Danji 2,560 klg.** U **nas na jednego człowieka,** zatrudnionego w rolnictwie, przypada **2.240 klg. wyprodukowanego zboża, w Danji** osiem razy więcej, bo **16,516 kg.**

Przemysł nasz cały w powijakach, a i ten ledwie dyszy. **Całe dziedziny wytwórczości zależne są od kapitału zagranicznego,** w wielu gałęziach i to ważnych dla naszego życia gospodarczego i obrony kraju, **musimy być zdani na łaskę obcej produkcji.**

Ileż to więc wprost nieograniczonych możliwości **wzmożenia wytwórczości,** zdobycia **nowych terenów, nowych warsztatów pracy,** rozszerzenia niezmiernie **zasięgu** i **rozmiarów naszej** wewnętrznej i **zewnętrznej ekspansji gospodarczej.** Byle tylko przecież chcieć, byle się do tego **rozumnie i szczerze zabrać,** byle tylko umieć umiejętnie **wprząc i wykorzystać tyle aż dotąd bezczynnie marnującej się energji narodowej.**

Jest więc praca i chleb dla Polaków, nietylko dla 34 milj. ludności polskiej, ale, gdyby o to chodziło **i dla jeszcze raz tyle.** Jeżeli tedy my narodowcy **wysuwamy postulat: „W Polsce chleb dla Polaka“, to** nie jest to z naszej strony żaden **czczy frazes, żaden wabik agitacyjny,** a **postulat,** oparty na zupełnie **realnych podstawach** i możliwościach. Ale **realizacja** jego dokonać się **nie** może żadną miarą w **ramach obecnego systemu — na to potrzeba zupełnej jego zmiany,** potrzeba radykalnej **przebudowy dotychczasowego ustroju gospodarczego.** To wszystko dokonać się może jedynie i wyłącznie w ramach **ustroju i gospodarki narodowej.**

Potężne manifestacje w dniu 15 sierpnia w całej Polsce.

Polska narodowa czci bohaterstwo swojego żołnierza.

W dniu 15 sierpnia w całej Polsce odbyły się obchody ku czci bohaterskiego żołnierza polskiego, o którego piersi rozbiła się wroga fala czerwonego barbarzyństwa oraz obchody, zorganizowane przez Obóz Narodowy jako i inne organizacje polityczne, zwłaszcza Ludowców. Tłumny był udział w tych uroczystościach. Niestety, doszło także do rozlewu krwi, a mianowicie we Wierzchowicach. Relacje z większych ośrodków podajemy poniżej:

Obchody narodowe na Pomorzu.

Ponieważ Wojewoda Pomorski **nie zezwolił** na zjazd okręgowy Stron. Narod. **w Gdyni,** przeto w poszczególnych powiatach odbyły się zjazdy powiatowe. **Niektórzy starostowie** zakazali nawet odbycia **zjazdów i publicznych** takich **zebrań.**

W Toruniu, w stolicy Pomorza urządziło Stronnictwo Narodowe w dniu 16 bm. na sali „Tivoli“ wspaniałą akademję. Wielka sala wypełniona była członkami i sympatykami Stronnictwa do ostatniego miejsca. Zgromadziło się około **1.500** osób; wielka część publiczności z powodu przepełnienia sali przebywać musiała w przyległym ogrodzie.

Podniosłą akademję zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych“. Uczestnicy, rozchodząc się, wznosili gromkie okrzyki na cześć Obozu Narodowego, wodza Romana Dmowskiego, armji narodowej i polskiego narodowego robotnika.

Liczny udział społeczeństwa w obchodzie narodowym dowiódł, że staje ono przy Stronnictwie Narodowem, posiadającem wyraźne oblicze i jasny program polityczny.

Tczew. Zjazd powiatowy **w Tczewie** zgromadził około **1000** członków Stronnictwa Narodowego z całego powiatu. Pochód ruszył z 3 sztandarami i dwoma orkiestrami do kościoła św. Józefa na uroczyste nabożeństwo.

Potem uformował się pochód i ze sztandarami oraz transparentami ruszył ulicami na Plac Bronisława Pierackiego. Tam na zaimprowizowaną mównicę wszedł sekretarz okręgowy, red. Ciesielski i wygłosił **patrjotyczne przemówienie,** poświęcone **pamięci poległych, niebezpieczeństwu komunistycznemu i sprawie gdańskiej.** Entuzjastycznie przez zebranych przyjęte przemówienie zakończył mówca okrzykiem na cześć Armji i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem orkiestra odegrała „Hymn narodowy“.

Mocne przemówienie wygłosił też prezes pow., kol. Pewiński, wzywając do **łączenia się** w szeregach Stronnictwa Narodowego wszystkich, którzy nie chcą w Polsce anarchji i komunizmu.

Stąd ruszył pochód do Domu Czeladzi, a naprzeciw poczty odbyła się defilada, którą odebrał kol. Ciesielski w otoczeniu zarządu powiatowego. Zebrana publiczność entuzjastycznie witała poszczególne oddziały i transparenty. W sali „Domu Czeladzi odbyło się zebranie dla członków, na którem kol, Ciesielski wygłosił dłuższy referat o niebezpieczeństwie komunistyczno-żydowskiem. Odczytaną rezolucję przyjęto żywiołowemi oklaskami. Na zakończenie odśpiewano „Hymn Młodych“.

Starogard. Stronnictwo Narodowe obchodziło rocznicę **„Cudu nad Wisłą“** wraz ze zjazdem powiatowym i poświęceniem proporca miejscowego koła S. N. Na zjazd przybył też prezes okręgowy S. N. ks. Chudziński. Stawiły się wszystkie koła S. N. powiatu z **1400 członkami.** Pochód wyruszył ul. Sobieskiego, koło kościoła ewangelickiego przez Rynek na specjalne nabożeństwo do obszernej kaplicy św. Wojciecha, gdzie odbyła się uroczysta Msza św. Prezes okręgowy S. N, ks. red. Chudziński, poświęcił proporzec Koła miejscowego, na którym umieszczony jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wygłosiwszy przed samem poświęceniem krótkie przemówienie.

Po nabożeństwie pochodem udano się na uroczyste zebranie do „Strzelnicy“ U wylotu ulicy Hallera, na ul. Młyńskiej Zarząd Powiatowy i prezes okręgowy, ks. Chudziński, odebrali defiladę, witając poszczególne oddziały podniesieniem ręki. W „Strzelnicy“ pod gołem niebem odbyło się uroczystościowe zebranie publiczne wobec zgromadzonych członków i licznie zebranego społeczeństwa. Zagaił zebranie p. dr. Balewski, potem przemówił ks. red. Chudziński i p. Więckiewiczowa imieniem kobiet. Następnie główny referat wygłosił mec. p. dr. Suchecki.

Uchwalono rezolucję jednogłośnie.

Nastąpiło wręczenie proporca przez przewodniczącego okręgowego, przewodniczącemu powiatowemu miejscowego koła i chorążemu, przyczem ci dwaj ostatni złożyli, przyjmując sztandar, ślubowanie, całując proporzec poświęcony. Odśpiewano w końcu „Hymn Młodych“.

Wszyscy członkowie Stron. Narod. zasiedli do wspólnego obiadu żołnierskiego, przygotowanego z wielkiem poświęceniem się przez panie ze S. N., poczem nastąpiła zabawa ludowa z licznemi urozmaiceniami.

Cała uroczystość miała przebieg poważny, harmonijny i wrażenie pozostawiła znakomite.

Gdynia. W południe odbyło się zebranie członków Stron. Narod. w sali parafjalnej celem uczczenia 16-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą“. Przemówienia wygłosili kierownik placówki Orłowo, p. Makowski i prezes na Gdynię, p. mec. Zawodny. Po uchwaleniu rezolucji zakończono zebranie „Hymnem Młodych“.

Wejherowo. Starostwo nie zezwoliło na odbycie zjazdu ani na pochód. Dlatego odbyło się w sali p. Prusińskiego jedynie zebranie dla członków Stron. Narod. (za legitymacjami), przy udziale ponad 300 osób z miasta i powiatu.

Kościerzyna. Zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego, z obchodem uroczystości 16-lecia „Cudu nab Wisłą odbył się w niedzielę, 16 sierpnia w ramach organizacji, **Starosta Powiatowy bowiem zakazał pochodu,** a **także zebrania publicznego.** O godz. **11 przybyli** na zjazd członkowie S. N., **którzy** brali udział w nabożeństwie, a po nabożeństwie odbyło się zebranie na sali „Hotelu Pomorskiego“ za legitymacjami.

Chełmża. Dnia 15 bm. odbyło się w Chełmży w sali „Concordia“ wielkie zebranie Stron. Narod. Przy udziale 500 członków i zwolenników Stron. Narod. zagaił zebranie prezes S. N. Koła chełm-

żyńskiego, p. mec. dr. **Strzyżowski**. Referat na temat „Niebezpieczeństwo komunistyczne w Polsce" wygłosił kol. mgr. Sacha Jan z Torunia. Dalsze przemówienie o Gdańsku wypowiedział kol. mgr. Kurowski Bożysław. Po uchwaleniu rezolucji zebrani narodowcy odśpiewali z werwą „Hymn bojowy".

Grudziądz. Dla uczczenia 16-tej rocznicy bohaterstwa żołnierza polskiego — „Cudu nad Wisłą" — Stron. Narodowe w Grudziądzu zorganizowało poważną manifestację narodową.

Przed południem dnia 15 bm. odbyło się w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo dla członków Stron. Narod. Po nabożeństwie uformował się narodowy pochód, w którym udział wzięło około 800 osób, niosąc w swych szeregach transparenty.

Kiedy pochód narodowy napotkał na ulicy Chełmińskiej oddział wojska, maszerujący narodowcy urządzili wraz z zebraną tam publicznością serdeczną owację żołnierzowi polskiemu, wołając: „**Niech żyje armja** jako zbrojne ramię narodu polskiego".

W pochodzie narodowym liczny udział brały oddziały żeńskie Stron. Narod. i Nar. Org. Kobiet z Grudziądza i powiatu z p. Drową Majową na czele. Na rynku zatrzymał się pochód, gdzie pod pomnikiem „Nieznanego Żołnierza" złożono wieńce, przyczem orkiestra KSM odegrała „Rotę".

Dalej na sali hotelu „Pod Złotym Lwem" odbyła się uroczysta akademja narodowa przy udziale **1300 osób.**

Dnia 16 odbyły się zebrania Stron. Narod. przy bardzo licznym udziale członków i sympatyków S. N. **w Radzynie i w Łasinie.** Przemawiali w obu środowiskach p. dr. Maj i mgr. Sielski Józef z Grudziądza.

Zjazd Stron. Narod. na okręg warszawski.

Warszawa. Zjazd okręgowy Stron. Narod. okr. warszawskiego odbył się w **Radzyminie.** Na rynku przemówienia wygłosili prezes Bartoszewicz oraz wiceprezes Bielecki.

Po wysłuchaniu Mszy św. i złożeniu wieńców na grobach poległych na cmentarzu radzymińskim pochód wyruszył zpowrotem do miasta. Pochodowi przyglądały się liczne tłumy, wznoszące okrzyki antyżydowskie i antykomunistyczne. Przechodzące grupy prezesów Stronnictwa Narodowego pozdrawiano podnoszeniem ręki. Entuzjastycznie witano dr. Gytkiewicza, niedawno wypuszczonego z Berezy.

Odśpiewaniem „Hymnu Młodych" zjazd zakończono i poszczególne grupy udały się do domów. Manifestacja zakończyła się około godz. 15. Pod wieczór poszczególne oddziały zaczęły już przez Warszawę przechodzić w drodzę powrotnej. Udział brało 25 tysięcy uczestników.

Manifestacje Stron. Narodowego w Poznaniu.

Poznań. Mimo licznych przeszkód stawiło się na zjazd blisko **24 tysiące narodowców.** Tak masowego zjazdu organizacji politycznej nie było jeszcze w Poznaniu od czasu wskrzeszenia Polski.

Przygniatająca większość uczestników przybyła pieszo, rowerami lub wozami.

Po odprawieniu nabożeństwa w hali ciężkiego przemysłu przez ks. prob. Nowakowskiego pochód wyruszył na boisko „Sokoła". **Defiladę** naprzeciw zamku odebrały władze Stronnictwa z dr. Wróblem i St. Celichowskim na czele. Następnie liczne delegacje z całej Wielkopolski złożyły wieńce na stopniach pomnika Wdzięczności.

Na boisku „Sokoła" po odebraniu raportu, odśpiewaniu „Pieśni Bojowej" i odegraniu hymnu narodowego ks. prał. Prądzyński odczytał „Modlitwę o Wielką Polskę".

W dalszym ciągu zgromadzenia dr. St. Celichowski wygłosił przemówienie na temat „Komunizm a naród polski", a red. Piszcz, zobrazowawszy znaczenie Gdańska dla Polski, jako warunku naszej niepodległości gospodarczej, piętnował gdańskie w najżywotniejsze nasze interesy dążenia i intrygi niemieckie. Mgr. St. Niebudek ujął w swem przemówieniu czynniki, które decydują o sile obozu narodowego.

Odczytana rezolucja została entuzjastycznie przyjęta przez zebranych.

W Łodzi.

Łódź. Uroczysty obchód 16-ej rocznicy zwycięstwa armji i całego narodu polskiego nad hordami bolszewickiemi pod Warszawą, organizowany corocznie przez Stronnictwo Narodowe w Łodzi, w dniu wczorajszym zbiegł się z poświęceniem sztandaru koła S. N. im. Chrobrego i zgromadził ponad **40.000** uczestników.

Po wysłuchaniu Mszy św. w kośc. Matki Boskiej Zwycięskiej prezes zarządu okr., mec. Kowalski, w otoczeniu władz organizacyjnych i nieprzeliczonych rzesz publiczności odebrał rotę przysięgi od sztandarowego nowopoświęconego sztandaru. W pochodzie niesiono niezliczoną ilość transparentów z napisami: „Niech żyje armja narodowa". „**Zbudź się, Warszawo**", „**Śmierć żydokomunie**". „**Niech żyje narodowa Łódź**". Komunizm i socjalizm — dzieci żydowskie".

O godz. 12 zgromadzono się na wielkim placu przy ul. Północnej, który okazał się jednak za szczupły, by pomieścić nieprzeliczone rzesze publiczności. Zgromadzenie otworzył kierownik koła S. N. im. Chrobrego, p. Królikowski, poczem orkiestry odegrały Hymn Narodowy. Równocześnie w wielkiem skupieniu wciągnięto na maszt sztandar narodowy z wielkim symbolicznym mieczem Chrobrego.

Następnie odbyła się uroczysta akademja, podczas której przemawiali b. poseł Petrycki, kpt. Grzegorzak i del. młodzieży akad. z Warszawy, Barański. Na zakończenie uchwalone rezolucję.

Krwawe zajścia na zgromadzeniu ludowem w Wierzchosławicach.

W Wierzchosławicach pod Tarnowem odbyło się zgromadzenie ludowe ku uczczeniu 16 rocznicy zwycięstwa nad Wisłą. Na uroczystość tę przybyły tysiączne rzesze członków Str. Ludowego.

W czasie manifestacyjnego zebrania doszło do krwawego zajścia, o którym komunikat mówi, co następuje:

„W sobotę odbyło się zgromadzenie publiczne w Wierzchosławicach pow. Tarnów, zwołane przez Stronnictwo Ludowe, w którem wzięli udział członkowie Stron. Lud. z 3-ch powiatów, a to tarnowskiego, dąbrowskiego i brzeskiego. Pod koniec zgromadzenia, na którem nie było przedstawiciela władzy, członkowie S. L. napadli na st. post. służby śledczej Ratajczaka, którego pobili kijami do utraty przytomności i który, uciekając, schronił się do pobliskiego posterunku policji.

Tłum w ilości ponad 200 osób, uzbrojony w drągi i kamienie, udał się pod posterunek, przerwawszy uprzednio linję telefoniczną. Napastnicy w dalszym ciągu zdemolowali lokal posterunku i podpalili go.

W trakcie demolowania, kiedy oddano szereg strzałów do policjantów, znajdujących się w liczbie 5-ciu w lokalu posterunku i kiedy wyważono drzwi do posterunku, obrzucając w dalszym ciągu kamieniami policjantów, ci ostatni w obronie własnej oddali kilka strzałów do napastników. Wskutek czego 1 osoba zabita i 2 ranne. St. post. Ratajczak walczy ze śmiercią i nie odzyskał dotąd przytomności. Na miejsce zjechały się władze sądowo-prokuratorskie oraz władze bezpieczeństwa".

Jak doniosły ostatnie wiadomości, posterunk. Ratajczak zmarł.

Nie było kradzieży dokumentów wojskowych

Paryż. W sprawie kradzieży rzekomych dokumentów wojskowych na dworcu w Chamdery ministerstwo wojny komunikuje, iż skradzione dokumenty nie były wcale tajnemi. Chodzi tu o mapy sztabowe, które publiczność może nabywać we wszystkich księgarniach.

„Musimy odejść do Palestyny"

stwierdza wódz żydów w ciekawym wywiadzie.

Jeden z przywódców żydowskich, **Gruenbaum**, udzielił agencji żydowskiej w Warszawie następującego wywiadu:

„W całym świecie narasta dzisiaj zagadnienie żydowskie. Przed wojną sprawa żydowska istniała tylko w Rosji, a dzisiaj rozszerzyła się, jako zagadnienie niemal międzynarodowe. **Jesteśmy dzisiaj świadkami wyparcia straganu żydowskiego, już nietylko banków czy sklepów.** W Polsce naprzykład dokonywa się przeobrażenie poglądów na handel. **Żydzi czują, że muszą iść z tej ziemi, na której inne narody uważają się za gospodarzy.** Dla wielkich mas żydowskich **wybiła dzisiaj godzina wygnania.** Żydzi nie chcą, ażeby stanowili przedmiot nienawiści innych narodów, nie chcą, ażeby nastał okres nowej ich tułaczki. Chcą zwolnić siebie i narody europejskie od przekleństwa nienawiści — ale warunkiem tego jest uzyskanie własnego państwa — Palestyny.

Po 2000 lat — mówił Gruenbaum — wracamy do tego zakątka ziemi, który w swoim czasie był zakątkiem kultury ludzkości. Musieliśmy pójść z tego kraju, który po naszem odejściu został kulturalnie i gospodarczo zapuszczony. Wracamy dzisiaj do niego i chcemy mu nadać charakter dawny, wierząc, że, wróciwszy Palestynie charakter żydowski, stworzymy z niej jeden z ośrodków kultury ludzkości. Dlatego nasze zamiary odbudowania żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie powinny zyskać najgorętsze poparcie w Polsce".

Im prędzej, tem lepiej dla nas! **Oto jeden rozsądny głos żydowski.**

Petarda pod składem żydowskim.

Katowice. W Katowicach przed sklepem zegarmistrzowskim A. Krakowskiego wybuchła petarda. Siła wybuchu była tak wielka, że urządzenie sklepu zostało całkowicie zniszczone. Zniszczony też został sąsiedni skład kapeluszy damskich Małki Krakowskiej.

O sile wybuchu petrady świadczyć może fakt, że w kilku sąsiednich domach wyleciały szyby, a żelazne kraty okienne w sklepie Krakowskiego zostały powyrywane i poskręcane.

Sprawców poszukuje policja. Dokonano kilku rewizyj w domach tutejszych działaczy rozwiązanego Str. Narodowego.

Około 400 tys. żydów wyjechało z Niemiec — Szczęśliwy kraj!

Żydowska agencja donosi: Komisja emigracyjna przy reprezentacji żydów niemieckich wraz z Hilfsvereinem i z urzędem palestyńskim opracowała sprawozdanie statystyczne o emigracji żydów z Niemiec pod rządami Hitlera. Ze sprawozdania tego wynika, że od 1 lutego 1933 r. do 1 kwietnia 1936 r. wyemigrowało z Niemiec 93.000 żydów. Z powyższej liczby 18.000, nie będących obywatelami niemieckimi, powróciło do krajów ich pochodzenia. Z pośród ogółu żydów, którzy wyemigrowali, 22.000 osiedliło się w różnych krajach europejskich, do Palestyny emigrowało 31.000, zaś 22.000 wyemigrowało do krajów zamorskich, głównie zaś do Stanów Zjednoczonych.

Liczba żydów w Niemczech na dzień 1 kwietnia 1936 r. wynosiła **409.000.**

— Słowem, w **całych Niemczech jest obecnie żydów nie wiele więcej, niż u nas w samej Warszawie. W Warszawie jest ich ponad 300 tys.**

19 miejsce na 51 państw oto nasz olimpijski dorobek.

Berlin. Dziewięć punktów i 19 - te miejsce na 51 państw, biorących udział w **XI-ej** Olimpjadzie — oto nasz olimpijski dorobek. Zdobyliśmy ogółem zaledwie sześć medali, a mianowicie 3 srebrne (Wajsówna, Walasiewiczówna i ekipa konna) — trzy bronzowe (Kwaśniewska, Karaś i wioślarze Verey - Ustupski).

DZIECIĘ MARJI.

55

(Ciąg dalszy).

O tak, Bóg stoi nieskończenie wysoko nad nami ludźmi, tak, że tylko z miłosierdzia spojrzy na nas grzeszników. Jeżeli jednak Bóg jest miłosiernym, czemu jest tyle biedy i nędzy na świecie, więcej łez aniżeli radości. Jest to bolesna zagadka, którą umysł ludzki napróżno ogarnąć usiłuje. Jedyną pociechą w tych rozterkach to myśl, że nad światem czuwa miłosierdzie Boskie, wszechmocne!

Już nie jęk błagalny, ale radość niewypowiedziana rozbrzmiewa. „Gloria in excelsis Deo", „Chwała Bogu na wysokości!" Czy dostąpiłeś już miłosierdzia, człowieku, że się możesz tak radować, jakoby niebo stało ci otworem?

A teraz „Pokój ludziom dobrej woli na ziemi". Takie słowa tylko od Boga pochodzić mogą, bo człowiek nie może dać pokoju, nie może namiętności poskromić, złego zwyciężyć. Lecz gdzież ten pokój? Nigdzie? Ale czyż dusza owej dziewicy klęczącej nie jaśnieje pokojem, mogącym wzbudzić podziw i zazdrość?

Kapłan zaintonował „Credo". Wierzę w Boga" zabrzmiało z chóru jednogłośnie, poważnie i stanowczo.

— Wiara silna, gorąca — pomyślał Henryk — nie pyta, ale wierzy i ufa. Wszyscy wołają „wierzę", zginają kolana na to słowo. Czyżbym ja sam miał wołać: nie, nie wierzę?

„Święty, święty, święty!" Jakżeż porywające tony. Czuje się tu obecność Boga, Jego majestat Boski. To musi być pełna, błoga prawda, bo tylko prawda zdolna jest natchnąć do podobnych śpiewów i modlitw. Oto wszyscy upadają na kolana przed ukrytym majestatem, a woń kadzidła w jasnych obłokach unosi się ku górze wraz z modłami! Przed kim jednak należy upaść na kolana? Przed Bogiem? Czy jest Bóg w istocie? Więc nie przed Bogiem zegnę kolana, ale schylę się przed owym Duchem, który panuje tu niewidzialny.

A Józefina? Bije się w piersi z taką miłością, skruchą i pokorą, jakoby miała się rozpłynąć w modlitwie.

„Benedictus, qui venit in nomine Domini!" „Błogosławiony, kto przychodzi w imię Pańskie". Tak musi wołać dusza, która doszła do celu swych pragnień. Taką radość odczuwa podróżny, spragniony, gdy znajduje niespodzianie źródło ożywcze, tak czuje rozbitek, tonący na morzu, gdy pochwyci deskę ratunku, takim winien być człowiek, wyswobodzony z wątpliwości. Lecz kiedy przyjdzie ta chwila, w której serce to wzniesie się ku wyżynom, gdzie Bóg panuje w czystych sferach prawdy?

„Agnus Dei" „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!" Kto jest tym Barankiem, który chce wziąć na siebie wszystkie grzechy całego świata, błędy i występki?

Tak oto czuł, myślał, wątpił Henryk, człowiek, niewierzący, lecz już mocą prawdy poruszony. Dziecię Marji uprosiło u Boga chwilę łaski dla niego.

* * *

Józefina weszła do kościoła z ciężkim sercem, rozstała się z nadzieją, że poprowadzi Henryka przed oblicze Boga. Czuła, że wszystkie jej modlitwy były daremne i uważała, że nie była godną wysłuchania modlitwy jej. Mimo to jednak podczas mszy św. serdecznie się modliła dla zbłąkanej duszy o ratunek.

Nabożeństwo się skończyło. Józefina powstała z klęczek, lecz zamiast do drzwi głównych skierowała się do zakrystji. Staruszek ksiądz zapytał, czego sobie życzy.

C. d. n.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 19 sierpnia 1936 r.

Kalendarzyk. 19 sierpnia, środa, Jana Cudotw., Marjana.
20 sierpnia, czwartek, Bernarda Op. D. K.
Wschód słońca g. 4 — 25 m. Zachód słońca g. 18 — 55 m.
Wschód księżyca g. 7 — 32 m. Zachód księżyca g. 19 — 30 m.

Z miasta i powiatu.

Uroczysta akademja Stron. Narod. w dniu 15 sierpnia.

Nowemiasto. Aczkolwiek udział w akademji był ograniczony tylko do samych członków i kandydatów na członków, obszerna, gustownie udekorowana sala, a ponadto i galerja, zapełniły się uczestnikami po brzegi. Zagajenia dokonał powiat. prezes S. N., **ks. prof. Dembieński,** witając serdecznie obecnych, a na pierwszem miejscu **p. gen. Waraksiewicza** oraz wyrażając uznanie tym wszystkim, którzy na zew władzy powiat. S. N. się stawili. „Widzę tu Was dużo — zaznaczył ks. Prezes — widzę setki, pełną salę. Mimo to nie jestem zadowolony. Powinny się były bowiem stawić nie setki, a tysiące, bo dążenia nasze, zmierzające ku **Polsce Wielkiej, Mocarnej, ku Polsce kat. i narodowej, uznanie i poparcie znaleźć powinny u wszystkich Polaków.**" Następnie dał ks. Prezes pogląd na przebieg walk o granice wschodnie Polski w roku 1919 i 20 aż do zwycięstwa pod Warszawa, przez naród za Cud nad Wisłą uznany. Następnie piękne wiersze: „Cud nad Wisłą" i „Bohaterom" wygłosili młodzi kol. **Witkowski i Zieliński,** obdarzeni licznemi oklaskami. Burzę oklasków wywołało ukazanie się na mównicy p. **gen. Waraksiewicza**, który w gorących, przepojonych miłością Ojczyzny słowach, wskazawszy na bohaterskie czyny naszej Armji i jej Wodzów, na jawną pomoc Bożą i Królowej Korony Polskiej przy pokonaniu barbarzyńskiego najeźdźcy, wzywał do niezłomnej wierności **ideałom narodowym i Wierze Ojców.** Po tych podniosłych słowach ks. Przewodn. wezwał zebranych do uczczenia **poległych** we walkach o wolność Ojczyzny **bohaterów** jednominutową ciszą. Po uczczeniu świetlanej pamięci zmarłych bohaterów wezwał do uczczenia Tej, która **żyje i żyć ma po wsze czasy w chwale, wielkości i potędze, wznosząc** okrzyk na **Najjaśn. Rzeczpospolitą** i jej Prezydenta oraz **bohaterską Armję Narodową** wraz z jej Naczelnym Wodzem, powtórzony trzykrotnie entuzjastycznie przez obecnych, poczem orkiestra odegrała „Jeszcze Polska", a nast. publiczność przy wtórze orkiestry odśpiewała „Boże coś Polskę".

W dalszym porządku programu przemówienie o **komuniźmie i jego niebezpieczeństwie** dla kraju, Kościoła, Narodu, rodziny i wogóle całego społeczeństwa wygłosił p. **Dowbór** z Brodnicy. Wykład ten, oparty na wszechstronnej znajomości rzeczy, wygłoszony w **pięknej** formie i stylu, owiany nietylko duchem **patrjotyzmu,** ale i **głęboką religijnością,** wywarł **ogromne wrażenie.** Przez usta jego przemówiła ta **Młoda Polska, która to niedawnemi ślubami na Jasnej Górze** dała **poznać, na jakich fundamentach pragnie oprzeć przyszłość Polski.** Jak wielka tylko szkoda, że tak mało braci robotniczej wysłuchało tego tak bardzo pouczającego wykładu. Od razu otworzyłyby się im oczy na otchłań nieszczęścia, w jaką ją pchają **przekupieni agenci żydowsko-masońskiej mafji.** (Damy jeszcze **sposobność naszym braciom robotnikom usłyszenia dalszych wykładów tego gorliwego z pośród młodzieży akad. działacza** na niwie społeczno-narodowej, ofiarował się bowiem przybyć do nas **z wykładami** specjalnie w sprawie kwestji **robotniczej.** Nie wiemy oczywiście, czy skorzystają z tej sposobności, ale będzie to wtedy najlepszy dowód, że wolą w miejsce prawdy **mamidła żydowskich pachołków.**) Po przemówieniu tem, rzęsistemi wynagrodzonem oklaskami, piękny wiersz pt. „Młodzi", wygłosił p. **Kowalski**, poczem odśpiewano przy wtórze orkiestry **„Hymn Młodych".** Ostatni referat na temat **„Nasze prawa do Gdańska"** wygłosił **ks. prob. Zabrocki,** który w **przekonywujący** sposób wykazał, że **Polska ma pełne i słuszne prawa do Gdańska i etnograficzne i historyczne,** gdyż Gdańsk **był** od wieków zamieszkały przez ludność **słowiańską,** na co wskazuje sama **nazwa** i przez wszystkie wieki był **ściśle związany z Polską i gwałtem** jedynie od niej oderwany został. Ks. Przewodn. podziękował serdecznie wszystkim czcigodnym Mówcom, wznosząc okrzyk na cześć Wodza narodowego, **Romana Dmowskiego i gen. Hallera,** powtórzony entuzjastycznie, poczem odczytał stosowną do treści i tendencji przemówień **rezolucję.** A nawiązując w końcu do słów gen. Rydz-Smigłego, że cudzego my Polacy nie chcemy, ale od swego **ani nawet guzika** od surduta przez obcych **oderwać** sobie **nie pozwolimy,** zawezwał na dowód naszej niezłomnej woli obrony **każdej piędzi ziemi naszej i naszych słusznych praw** do odśpiewania roty: **„Nie rzucim ziemi".** Na tem uroczysty ten akt, **odbyty w atmosferze wysokiego, podniosłego, patrjotycznego nastroju i napięcia,** się zakończył, pozostawiając niezatarte **wrażenia** w umysłach uczestników, jako dający **dowód, że dążenia Obozu Narodowego są czyste i wzniosłe i mają jedynie na celu dobro Ojczyzny, dobro Narodu.**

Po akademji odbyło się wspólne śniadanie, które, aczkolwiek skromne, jednak smakowało nie najgorzej.

List naszego korespondenta, rzucony do skrzynki pocztowej w gmachu Urzędu Pocztowego w Lubawie, nas nie doszedł.

Nowemiasto. Obszerniejszy opis o wspaniałym obchodzie narodowym w Lubawie podajemy dziś dopiero. Zaznaczyliśmy w poprzednim numerze, że to dla braku miejsca nie mogliśmy go podać. Faktycznie stało się to **na skutek nieotrzymania z poczty, wysłanego już w nocy z 15 na 16 bm. listu. List ten nas wogóle nie doszedł.** I korespondent zmuszony był przysłać nam **drugi opis.** Korespondent włożył list swój do skrzynki pocztowej w obecności świadka, stąd możemy wykazać ponad wszelką wątpliwość, że list ten zaginął na poczcie i to po drodze, wynoszącej akurat 15 klm. Gdzie on zaginął, czy na poczcie w Lubawie czy w Nowemmieście, tego my stwierdzić nie możemy, ale fakt jest faktem, że listu tego myśmy nie otrzymali.

Redakcja.

Sprawa zajść przeciwżydowskich w naszem mieście.

przed sądem apelacyjnym — Zatwierdzenie wyroku

Nowemiasto. Na wokandzie sądu apelacyjnego w Poznaniu znalazła się sprawa **16 mieszkańców** i okolicy, oskarżonych o zajścia antyżydowskie.

W dniu **11 marca** rb. w Nowemmieście z okazji odbywającego się jarmarku doszło do zajść antyżydowskich.

Policja aresztowała 16 osób z pośród demonstrantów, którzy odpowiadali przed sądem okręgowym w Grudziądzu za udział w zajściach oraz wystąpienie przeciwko policji. **Sąd skazał** 14 oskarżonych na kary **od 6 miesięcy** więzienia do **jednego roku,** przyczem kilku z nich kary zawieszono. Dwóch oskarżonych zostało uniewinnionych.

Sąd apelacyjny, w którym znalazła się sprawa, **wyrok pierwszej instancji zatwierdził.**

ODEZWA
do rolnictwa powiatu lubawskiego.

Trąba powietrzna, która przeszła nad Pomorzem w dniu 28 lipca 1936 r., wyrządziła mieszkańcom kilku powiatów Pomorza olbrzymie szkody.

Straty, obliczone pobieżnie, wynoszą przeszło 3 miljony złotych. Ofiarom tej burzy musi przyjść z pomocą w pierwszym rzędzie rolnictwo, które tak samo może być kiedyś zagrożone i potrzebować pomocy.

Rolnictwu rolnictwo może i powinno dopomóc tembardziej, iż klęska dotknęła nieomal nasze sąsiednie powiaty.

Celem niesienia pomocy poszkodowanym powołany został komitet, który rozpoczął swoją działalność.

W najbliższym czasie zjawią się u Was z prośbą o zadeklarowanie naturalij.

Rada Towarzystwa Rolniczego Powiatowego na posiedzeniu swem w dniu 7 sierpnia 1936 r. uchwaliła, by rolnicy opodatkowali się po 1 funcie z morgi na ten cel. Jest to oczywiście minimalny datek. Kto może, niech da więcej! W każdymbądź razie nie powinno być w naszym powiecie rolnika, któryby naszym braciom po pługu nie pomógł. Co dziś ich, jutro Was może spotkać.

A więc nie skąpcie ofiar! Kilkanaście czy kilkadziesiąt funtów ziarna Was nie zuboży, a poszkodowanym wyświadczymy dużą pomoc. TRP.

Wspaniała manifestacja Obozu Narodowego.

Lubawa. Mimo piętrzących się trudności i krótkości czasu zjazd w Lubawie wypadł **imponująco.** Od czasu zjazdu **Powstańców i Wojaków** dopiero obecny **zjazd S. N. dorównał mu liczbą,** a przewyższał tamten entuzjazmem, ożywiającym wszystkich. Już od rana zapanował w Lubawie, przybranej gęsto flagami narodowemi, ożywiony ruch. Zewsząd, z każdego zakątka naszego obwodu **ściągali rowerami, wozami drabniastemi,** a często **i pieszo** Narodowcy, by stanąć punktualnie do wyznaczonej w Parku Wolności **zbiórki.** Szybko zapełnia się plac w Parku Wolności przybywającemi kołami S. N., by do raportu kół, odbieranego przez „dyktatora" tego dnia, kol. St. Krycha, wykazać obecność **864** koleżanek i kolegów.

Po odebraniu raportów i utworzeniu pochodu w szyku kompanijnym wyruszono do kościoła farnego na Mszę św. Czoło pochodu stanowi pluton **Straży Porządkowej,** prezentujący się okazale, potem kierownik pochodu, kol. Krych, dalej orkiestra, członkowie z zarządu powiatowego, kompanja honorowa, złożona z kierowników kół, następnie kompanja koleżanek, a potem kolejno kompanje już męskie. Nad głowami wznoszą się transparenty, które głoszą, że „Stronnictwo Narodowe walczy o wielką Polskę, Katolicką i Narodową, o chleb w Polsce dla Polaków, o Wielką i Mocarną Polskę z nieskrępowanym dostępem do morza, Gdańsk był i musi być polskim, o solidarność narodową. Precz z komunizmem!

Pochód w zwartych kolumnach wkracza do miasta. Powaga uczestników jak również karność w szeregach wprost wzorowa. Po drodze tłumy, a wszędzie oblicza jasne, uśmiechnięte, oczy pełne blasku, a często ręce składają się do oklasków. Pochód wkroczył do kościoła. Rozpoczyna się Msza św., celebrowana przez ks. Degnera. Płyną pieśni do Matki Boskiej, od śpiewu mas drży kościół i drżą nasze dusze. To już nie śpiew, to potężna modlitwa ludu, który prosi Serdeczną Matkę, Opiekunkę ludzi i **Królowę** Polski. Następuje kazanie ks. prał. Kasyny. Główne Czcig. Kaznodzieja stwierdził, że Cud nad Wisłą to zasługa całego Narodu zjednoczonego, armji całej i Matki Boskiej. **Cud ten w Narodzie powtórzyć się musi,** jeśli Polska ma być **wielką.**

Nabożeństwo kończy potężny hymn „Ciebie, Boże, chwalimy", a potem potężne „Boże, coś Polskę". Płyną masy z kościoła na Przygródek, miejsce zbiórki. Stają szybko karne kompanje, uzupełniane „maruderami". Okazuje się, że jest już na **przeszło 1100** ludzi. Wychodzimy z Przygródka, idziemy, **a tłumy wiwatują, biją brawa, padają kwiaty.** Wchodzimy do cudnie udekorowanej sali (dzieło kol. Szlesingera). Zapełnia się sala po brzegi, głowa przy głowie.

Zagaja akademję kol. **Szulc**, witając serdecznie zebranych. Przypomina wspaniałe chwile 1920 r. i wzywa wszystkich do wytężonej pracy, by **naród zjednoczył** cały w walce **o nasze ideały.** Oddaje głos kol. **Krychowi,** który odczytuje głęboko ujęty referat, ilustrujący nasze **historyczne prawa**, tak gospodarcze jak i polityczne do Gdańska. Sala słucha z wielkiem skupieniem pięknych, przekonywujących wywodów Mówcy, ofiarnego działacza. Referat zakończony okrzykiem: „Niech żyje polski Gdańsk", który sala podchwytuje z entuzjazmem. Bije teraz pod sufit sali, przedziera się przez okna potężne „Nie rzucim ziemi".

Następuje deklamacja p. J. Stallówny pt. „Nasze Morze" przez K. Dobrzyńskiego. I znów sala dziękuje serdecznie i głośno.

Następuje przemówienie kol. St. **Balewskiego** o komuniźmie. Sala często przerywa oklaskami, wykazując, że obóz narodowy prowadzi walkę o Polskę, o Państwo Narodowe, o Rządy Narodowe, które rozwiążą szybko **kwestję żydowską, dadzą chleb głodnym, chleb Polakom w Polsce, stworzą z narodu polskiego gospodarza w własnem państwie, poprowadzić** należy **do zwycięstwa. Okrzyk, „Niech żyje Rzeczpospolita Polska, jako Państwo Narodowe,** wolne od zarazy żydo-komunistycznej" sala podchwytuje z entuzjazmem, odpowiedzią sali to „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy". **Rezolucję**, odczytaną przez **kol. Krycha,** zebrani przyjmują jednogłośnie. Krótkiem przemówieniem kończy zebranie kol. **prez. Szulc**, a potem płynie pełen entuzjazmu i wiary **Hymn Młodych**. Sala powoli pustoszeje.

Pochód formuje się przed salą i ruszamy. I znów **kwiaty i oklaski**, oczy, płonące wiarą w lepszą przyszłość. Pochód zbliża się do miejsca wspólnego obiadu, podwórza kol. M. Leskiego, radnego Klubu Narodowego. Wchodzi na podwórze, a tymczasem pluton Straży Porządkowej, władze S. N. i kompanja honorowa dąży **na cmentarz**, by na grobach **poległych** śmiercią bohaterów **złożyć kwiaty.** Składamy kwiaty, a potem w kornej modlitwie prosimy Boga, by śp. śp. Wolskiemu, Zakrzewskiemu dał wieczne i szczęśliwe spoczywanie. A w duszach ślubujemy, iż dzieła ich doprowadzimy do wspaniałego wykończenia.

Cisi i pokorni opuszczamy miejsce wiecznego spoczynku.

Za chwilę otacza nas gwar tych, co już spożywają wspólny obiad, który nam zgotowały dzielne ręce kolegów rzeźników, a rozdzielają dobre ręce koleżanek. Na podwórzu rojno i gwarno. Po chwili orkiestra umila nam pobyt i potęguje ogólną wesołość. Powoli zaspokojono głód. Godz. 14,30 zbiórka, pochód rusza do Parku Wolności na **zabawę narodową,** gdzie za chwilę już wre zabawa. Kręcą się pary w takt muzyki, strzelamy o cenne nagrody do tarczy, panie rzucają piłką do dzwonu, a dzieci ubiegają się o praktyczne nagrody. Szybko płyną godziny wspólnej harmonijnej zabawy i wreszcie zbliża się jej koniec.

Pod koniec zabawy gościmy choć krótko Czcig. ks. prezesa Dembieńskiego i kol. Weilandta i kol. Dowbora. Krótko po godz. 19-tej zamykamy wręczeniem nagród i odśpiewaniem **„Wszystkie nasze dzienne sprawy"** wspaniały potężny zjazd.

Z życia Weteranów Powstań Narodowych.

Lubawa. W ub. sobotę odbyło się nadzwyczajne zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914 19 w lokalu p. Dakowskiego. Na zebranie przybyło około 60 członków z miasta i okolicy, p. starosta dr. Tomczyński, delegat powiatowy p. Szczerbicki z Nowegomiasta oraz delegacje Koła Brodnica. Wobec nieobecności prezesa i wiceprezesa przewodnictwo zebrania objął delegat pow., p. Szczerbicki, który po zagajeniu przywitał zebranych i p. Starostę. Nawiązując do 16 rocznicy „Cudu nad Wisłą" i bohaterstwa żołnierza polskiego, podniósł zasługi weteranów w walce o Niepodległość Polski. Dziś, gdy już mamy niepodległość, każdy weteran powinien świecić wzorem dla naszej młodzieży. Uroczyste zebranie zbiegło się z wręczeniem dyplomów weryfikacyjnych 36 członkom, w tem 2 kobietom. Wręczenia dyplomów dokonał każdemu p. starosta dr. Tomczyński. Następnie p. Starosta zabrał głos, stwierdzając, że mimo, iż jest powstańcem niepodległościowym z innej dzielnicy, chętnie skorzystał z okazji i przybył na zebranie weteranów powstań wielkopolskich, do których czynów odnosi się z wielkim pietyzmem. Wspominając o 16 rocznicy zwycięstwa armji polskiej nad bolszewizmem, stwierdza p. Starosta, że zwycięstwo to zawdzięczamy dzielności żołnierza polskiego i jedności narodowej. Okrzykiem na cześć powstańców wielkopolskich zakończył p. Starosta swe przemówienie. Następnie delegat przedstawił p. staroście członka Koła Lubawa, p. Kasprzyckiego z Grabowa, który był wachmistrzem w Legjonach. Delegat wzniósł okrzyk na cześć p. Starosty. Sekretarz Koła p. Wł. Ast podziękował p. Staroście i delegatowi pow. za przybycie i przemówienie. W wolnych głosach przemówił p. kapitan Marszałek z Białejgóry, wyrażając życzenia członkom zweryfikowanym. Na tem zakończyła się oficjalna uroczystość, poczem odbyła się w lokalu p. Dakowskiego pogawędka, na której dzielono się wrażeniami.

Dom Katolicki.

Lubawa. W ub. tygodniu w drodze przymusowej licytacji nabyty został przez tutejszą parafję dawniejszy Dom Towarzystwa, zwany popularnie Górnym Śląskiem. Dom ten nabyto za sumę 8.000 zł. Ma on być zamieniony na dom Katolicki.

Stłumiony w zarodku pożar.

Lubawa. W nocy z niedzieli na poniedziałek, około godz. 2-giej syrena zaalarmowała mieszkańców naszego miasta, jak się okazało, wybuchł pożar na strychu domu p. Drzymalskiego przy ul. Gdańskiej. Pożar został w zarodku stłumiony tak, że Straż Pożarna nie potrzebowała już interwenjować. Straty są minimalne.

5 kapeluszy do odebrania.

Lubawa. W czasie obchodu w dniu 15 bm. pozostawiono wzgl. pozamieniano u p. Leona Szulca w Rynku 5 kapeluszy. Są one tam do odebrania.

Zaproszenie Chórów Kościelnych. Upiększajmy życie pieśnią!

Tylice. Chór Kościelny w Tylicach daje Wam, druchny i druhowie, w dniu 6 września w Tylicach możność uczcić pieśnią życie. Urządzamy w tym dniu „Dzień Pieśni" z następującym programem:

1. Ogólna pieśń „O Panno święta" ks. Chlondowski.
2. Występy poszczególnych chórów.
3. Zabawa taneczna w ogrodzie.

Początek o godz. 3-ciej po południu.

Prosimy uprzejmie o doniesienie do 26. VI. bm., które chóry wezmą udział w tej uroczystości. Cześć Pieśni!

Zarząd:

Ankiewicz	Gruźlewski	Barczewski
prezes	dyrygent	sekretarz
Nadolski	Armknecht	Stendera
wiceprezes	wicedyrygent	skarbnik.

Trapiąca plaga złodziejstwa.

Ostrowite, k. Jabłonowa. Niema już chyba drugiej takiej miejscowości, nietylko w pow. lubawskim, ale bodajże w całej naszej ukochanej Polsce, która byłaby tyle nawiedzana przez złodziei, co Ostrowite k. Jabłonowa.

Ile i czego tu wszystkiego nie kradną, o tem wiedzą tylko sami poszkodowani, gdyż większość tych kradzieży nie zostaje wcale Policji zgłoszona, już choćby wobec trudności dostania się do posterunku. To też nic dziwnego, że okoliczni złodziejaszkowie hulają bezkarnie niby komuniści hiszpańscy i zabierają ostatnie mienie i tak już zbiedzonej ludności. Kradną drób, trzodę chlewną, pszczoły, warzywa, owoce, kwiaty, kradną bieliznę aż do gotowych pierzyn włącznie — jednem słowem wszystko, co im w rękę wpadnie. Biada temu, który jeszcze coś posiada. Nie pomagają tu ani kłódki ani zamki chociażby najlepszej konstrukcji i mechanizmu. Kradną zimą i latem.

W ostatnich 8 zaledwie dniach okradziono tu aż 4 rodziny na ogólną kwotę 750 zł. Ostatnio okradziony został p. Sikorski, kier. szkoły, któremu zabrali złodziejaszkowie pierzynę i skórzany fartuch od powózki. Zaznaczyć wypada jeszcze, że p. S. okradziono w tym roku już z rzędu trzeci raz i to zawsze na poważne kwoty. A cóż będzie w zimie, kiedy nastaną długie i ciemne noce?

I czemuż z tych licznych kradzieży ani jedna nie zostanie wykryta? Czyż w tym wypadku winić należy naszą dzielną policję? Sądzę, że byłoby to niesłuszne. Zato wina leży gdzieindziej, a mianowicie w **nieodpowiedniem rozmieszczeniu poszczególnych posterunków.**

Bo czyż nie bezpiecznymi czuć się muszą złodzieje, skoro np. odległość posterunków Krotoszyny—Jabłonowo wynosi aż 35 km? Pocóż zresztą lokować posterunek gdzieś na krańcu obwodu, jak np. w Krotoszynach, skoro tam dniem i nocą i tak krążą posterunki straży granicznej. Czyż zatem nie o wiele lepiej byłoby ulokowanie posterunku w Łąkorzu (siedzibie gminy), wzgl. w Rywałdziku, które to miejscowości stanowią środek obwodu?

Może miarodajne władze nad tem się namyślą...

Obserwator.

Z Pomorza.

Na rutynowanego złodzieja i pies nie wystarczy.

Działdowo. Przekonał się o tem rolnik Bartnicki z Burkata. Dla pilnowania owoców na noc uwiązał on do jabłoni ostrego psa, sądząc, że w ten sposób ochroni się przed złodziejami, jednak w jednej z ciemnych nocy zniknął pies, a z nim i łańcuch. Pies się później znalazł, lecz o łańcuchu nie ma śladu. Tej nocy złodziej lub złodzieje zerwali i zabrali wszystkie jabłka z 2 jabłoni. Podejrzeni o kradzież są parobcy sąsiada, którym pies nic złego nie uczynił

Wstęga „Polski Odrodzonej" dla gen. Gamelin.

Gość francuski wyjechał do Krakowa.

Warszawa. Gen. Gamelin zwiedził w niedzielę w godzinach rannych muzeum wojska, park i pałac Łazienkowski i Wilanów. W Wilanowie podejmował gen. Gamelin właściciel Wilanowa, p. Branicki. Po zwiedzaniu gen. Gamelin w towarzystwie generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza Smigłego, **udał się na zamek królewski.**

Ustawiony na dziedzińcu zamkowym bataljon piechoty z chorągwią oddał honory wojskowe, orkiestra zaś odegrała francuski hymn narodowy. U wejścia do komnat zamkowych powitał przybyłych szef gabinetu wojskowego Prezydenta R. P., gen. Schally.

Generałowie Rydz-Smigły i Gamelin przeszli następnie do sali mirowskiej zamku, gdzie oddał im honory pluton kompanji zamkowej, poczem generał Rydz-Smigły przedstawił generała Gamelin Prezydentowi R. P.

Prezydent R. P. przyjął następnie gen. Gamelin na audjencji, po której **udekorował generała Gamelin wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.** Po dekoracji Prezydent R. P. podejmował generała Gamelin śniadaniem.

Kraków. Wczoraj o godzinie 23,42 przybył do Krakowa pociągiem warszawskim gen. Gamelin w towarzystwie oficerów polskich i francuskich. Na dworcu kolejowym powitał gen. Gamelin dowódca OK. V, gen. Łuczyński z gronem oficerów **sztabowych.**

Znajdująca się na dworcu publiczność przywitała wychodzącego z wagonu generała okrzykami: **„Niech żyje Francja".**

Gen. Gamelin po przejściu przez salon dworca kolejowego, odjechał z towarzyszącymi mu oficerami do przygotowanych apartamentów.

Oświadczenie gen. Gamelin.

Zapowiedź wizyty gen. Rydza - Smigłego we Francji.

Przed wyjazdem z Warszawy gen. Gamelin udzielił wywiadu przedstawicielowi „Kurjera Porannego". Gen. Gamelin w wywiadzie oświadczył:

— Po czterech dniach pobytu w Polsce — mówi gen. Gamelin — opuszczam Warszawę, naprawdę bardzo wzruszony i ujęty tak przyjaznem i serdecznem przyjęciem, jakie zgotowano mi zarówno ze strony władz, jak i społeczeństwa polskiego.

Specjalnie byłem niezwykle szczęśliwy z możności poznania Naczelnego Wodza Armji Polskiej, gen. Rydza Smigłego — z okazji rozmów na tematy, nas interesujące, prowadzonych w atmosferze wielkiej szczerości.

Jutro oddam ze wzruszeniem hołd Waszemu Wielkiemu Marszałkowi na Wawelu — **poczem będę śpieszył do Paryża,** aby tam **oczekiwać gen. Rydza Smigłego, którego Francja szczęśliwa będzie powitać w najbliższej przyszłości** podczas manewrów francuskich.

Fatalne zbiory w Ameryce.

Waszyngton. Ministerstwo rolnictwa w Stanach Zjednoczonych ogłosiło sprawozdanie o stanie zbiorów. Jest to pierwsza urzędowa publikacja w sprawie zbiorów, jaka ukazała się od czasu wielkiej posuchy, uwzględnia więc szkody, wyrządzone przez klęskę nieurodzaju.

Okazuje się, że zbiór kukurydzy w Stanach Zjednoczonych w roku bieżącym jest oceniany na 1.439,1 milj. buszli, pszenicy zaś na 632,7 milj. buszli. Przewidywany jest również znaczny spadek zbioru owoców i jarzyn.

Należy podkreślić, że przewidywany zbiór pszenicy wystarczy zaledwie na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego.

Co się tyczy kukurydzy, to warto podkreślić, że pszenicy wystarczy zaledwie na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego.

Co się tyczy kukurydzy, to warto podkreślić, że tak niskiej kwoty zbioru nie było w Stanach Zjednoczonych od r. 1881.

W kołach poinformowanych zwracają uwagę, że brak paszy zmusi farmerów do przeznaczenia większej ilości bydła na rzeź w najbliższym okresie czasu. W St. Zjedn. liczą się w związku z tem z mniejszą ilością materjału rzeźnego w jesieni i odpowiednią atmosferą do zwyżki cen mięsa.

Dodatni bilans handlowy za miesiąc lipiec.

Za miesiąc lipiec bilans handlowy wyniósł przywóz 263.654 ton, wartości 82.454 tys. zł, wywóz 1.058.700 ton, wartości 84051 tys. zł. Saldo zatem dodatnie w miesiącu lipcu wynosi 1 milj. 597 tys.

Z pola walk w Hiszpanji.

Dochodzące z Hiszpanji wieści jeszcze nie podają nic decydującego. Jednak wynika z nich, że górą są powstańcy. Po zdobyciu Burgos ustanowiono tam nowy rząd wojskowy. Najważniejsze, że południowa i północna armja powstańcza uzyskały ze sobą połączenie.

Wszystkie wojska powstańcze z Afryki zostały już przetransportowane do Hiszpanji. Przypuszczać należy, że niebawem zaczną się rozstrzygające walki o Madryt.

Ostre wystąpienie prem. Składkowskiego przeciw „nadużyciom słowa drukowanego".

Bardzo ostro wystąpił p. premjer Składkowski przeciw nadużyciom słowa drukowanego. „**Nie poprzestanę,** zakończył p. premjer swe wywody, na **konfiskatach,** ostrzegam, że, gdy nie pomogą inne środki, będę **winnych oszczerczych artykułów i notatek wysyłał** do **Berezy.**"

Szef sztabu gen. armji rumuńskiej przybędzie do Polski.

Warszawa. Wkrótce oczekiwane tu jest przybycie rumuńskiego szefa sztabu głównego, gen. Samsonowicza. Data jego przyjazdu nie została jednak ustalona. Niewiadome też są szczegóły pobytu. Prawdopodobnie gen. Samsonowicz zaproszony będzie na tegoroczne manewry jesienne.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 20. VIII. 6.30 Audycja poranna. 12.23 Koncert południ. 15.45 „Ach te wróble" — audycja dla dzieci. 16.00 Koncert z Ciechocinka. 16.45 „Nauczyciel, a obrona narodowa" — odczyt. 17.00 Recital skrzypcowy. 17.25 Koncert fortep. 17.50 „Pani na wywczasach" — pogad. 19.00 „Gałązka Oliwna" — słuchowisko. 19.45 Koncert muzyki węgierskiej. 21.00 „Nasze pieśni". 21.15 Koncert muzyki salonowej. 22.00 „Po Olimpjadzie" — wywiad. 22.25 Muzyka lekka i tan.

Piątek, 21. VIII. 6.30 Audycja poranna. 12.23 Z repertuaru tan. dawnych czasów. 16.00 Koncert. 17.00 Recital. 17.30 Koncert skrzypcowy. 19.00 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 19.45 Muzyka nastrojowa. 21.00 Koncert ork. symf. pod dyr. F. Nowowiejskiego. 22.15 Muzyka tan.

Program Polskiego Radja S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Czwartek, 20. VIII. 6.03, 14.30, 18.10 Płyty. 12.03 „Ziarno siewne" — pogad. roln. wygł. Józef Krzysztofowicz. 15.30 Wiad gospod. z Warszawy. 16.00 Popularny koncert w wyk. ork. Filh. Warsz. pod dyr. Ozimińskiego z Ciechocinka. 18.00 „Jak spędzić święto 18.25 Zycie kulturalne Pomorza. 18.30 Koncert reklam. 22.20 Wiad. sport. z Pomorza. 22.25 Utwory skrzypcowe w wyk. Dworakowskiego.

Piatek, 21. VIII. 12.03 Fragment z pow. „Chłopi" Reymonta. 12.23, 14.30, 18.15, Płyty. 18.00 „Piękno Ziemi Pomorskiej" — „Lasy Mirachowskie" — felj. 18.30 Koncert reklam.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.31 5/8; frank francuski 35.00; frank szwajcarski 173.28; funt szterling 26.72; marka niemiecka 213.98; korona czeska 21.96.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 17. 8.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	14.00— 14.25
Pszenica	20.50— 20.75
Jęczmień	15.50— 16.00
Owies nowy	13.50— 14.25
Rzepak zimowy	33.00— 34.00
Groch Victoria	21.00— 24.00
Groch Folgera	20.00— 22.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Dział rolniczo-gospodarczy.

Seradela.

„Seradela — to koniczyna gruntów lekkich“! „Paszy — nigdy za wiele w gospodarstwie“!

Te przysłowia naszych ojców nie straciły nic na aktualności, a przeciwnie; w czasach dzisiejszych powinniśmy je sobie stale przypominać, gdyż rolnik obecnie nie może zbyt wiele ryzykować i dokupywać brakujące mu pasze i azot w wypadkach, prawie wykluczających ryzyko, starając się wyprodukować we własnem gospodarstwie.

Rośliną, zbogacającą nasze role w azot, na gruntach lekkich niezastąpioną, bo dającą jednocześnie i doskonałą paszę, jest seradela. Seradela jest jakoby nam specjalnie dana przez Stwórcę na śródplony: ziarno drobne i płaskie — byle deszczyk przyklepie do ziemi i umożliwia mu skiełkowanie.

Wsiewać seradelę można tak w oziminy jak i w jarzyny, co jest rzadziej stosowane, a niezupełnie słusznie. Należy tylko czas siewu dostosować do rodzaju gruntu i rośliny w jaką ją wsiewamy. najwcześniej można wsiewać seradelę w żyto: rzutowo, gdy tylko rola obeschnie, siewnikiem rzędowym, gdy żyto już dobrze ruszy (sposób najlepszy) i najlepiej siać w poprzek rzędów żyta. W pszenicę wsiewamy seradelę, gdy ta też już dobrze ruszy — przed ostatniem bronowaniem.

Wsiewka seradeli w owies i jęczmień większej wymaga ostrożności i zastosowania się z czasem siewu do wilgotności gleby. — Wsiewamy ją, gdy owies lub jęczmień ma 3-6 cali i bronujemy bronkami posiewnemi (w poprzek i nie na mokro!).

Bronowaniem osiągamy 3 cele: przykrywamy ziarno seradeli, przez spulchnienie powierzchni — zatrzymujemy w roli wilgoć i niszczymy sporo chwastów, a szczególnie ognichy.

W roku zeszłym, mając mało zasianego żyta, a więc i mało wsianej w niem seradeli, wsiałem ją w pszenicę i w jęczmień bronowany! Było to w stosunku do jęczmienia ryzyko; eksperyment jednak się udał, dzięki niezawczesnemu siewowi seradeli, która przy zbiorze jęczmienia była tak mała, iż zbiorowi jęczmienia nie przeszkadzała (mimo b. mokrych żniw — jęczmień miałem z „kolorem“).

Z seradeli, wsianej w jęczmień, jako „nadetatowej“, t. j. niepotrzebnej mi na paszę jesienną — zrobiłem kiszonkę.

Doświadczeniem z przyrządzenia tej kiszonki podzielę się z Czytelnikami „Drwęcy“, gdyż jest ona rzadko stosowana; zresztą — przyznam się — i ja kiszonkę z seradeli robiłem pierwszy raz w swej praktyce i to odrazu na większą skalę: włożyłem w kiszonkę 90 wozów seradeli! Sposób kiszenia seradeli bardzo prosty: na równem polu, podścieliwszy na spód słomy na kilka cali (byle seradela nie dotykała się ziemi) — układa się pryzmę. Szerokość pryzmy zależy od ilości posiadanego materjału na kiszonkę i od intensywności zwózki. Ja kładłem na 8 m. szer. pryzmę, gdyż ta szerokość umożliwia mi mijanie się wozów na niej, względnie, gdy wóz jedzie jedną stroną, na drugą zrzuca się seradelę.

Najważniejszą rzeczą jest równe rozrzucanie seradeli po pryzmie i silnie udeptanie. W tym celu jeździmy po pryźmie z pełnym ładunkiem, tam i powrotem próżnym wozem. Po ukończeniu zwózki tratujemy pryzmę końmi lub bubajem, okrywamy całą cienko słomą i następnie całą pryzmę, a więc i boki okrywamy ziemią ca 50—60 cm. grubo.

Kiszonka jest doskonała; zepsutych warstw na bokach czy spodzie niema.

Skrapiania, układanej w pryzmę seradeli, mlekiem kwaśnem nie stosowałem; być może — byłaby wtedy jeszcze lepsza. W przyszłości spróbuję. Chociaż kiszonkę z liści buraków, marchwi i brukwi robię corocznie od lat 30 (w zwyczajnych dołach — nie cementowanych) i nie stosując mleka kwaśnego — ani razu nie miałem złej kiszonki.

Czytałem niedawno w „Kłosach“ artykuł o przyrządzaniu kiszonek, gdzie radzono wozić paszę na kiszonkę przewiędniętą.

Sądząc ze swej praktyki (zastrzegam się jednak, że nie przeprowadzałem doświadczeń porównawczych) należałoby sądzić, że materjały na kiszonkę należy wozić świeże, prosto z pod kosy, byleby nie mokre po deszczu lub silnej rosie.

W roku zeszłym resztki seradeli przewiędniętej złożyłem do później układanej pryzmy z liści buraków i brukwi. Mimo, iż kiszonka z liści była doskonała, warstwa kiszonki z seradeli nie miała jasno zielonego koloru, była ciemniejsza i krowy jej jeść nie chciały.

Widziałem w roku zeszłym u sąsiadów usiłowania wysuszenia seradeli „ścierniskówki“; stracona to była praca i stracona tak cenna pasza. Tylko w wyjątkowo suche jesienie i to w gospodarstwach mniejszych można ryzykować suszyć seradelę. Bez ryzyka zgnojenia seradeli — ścierniskówki, przy usiłowaniu suszenia jej na krótkim jesiennym dniu, kiedy to rosa nie wysycha do południa, bez wkładania tyle pracy w suszenie — seradelę-ścierniskówkę radzimy z reguły kisić.

Tembardziej, że, jak powiedzieliśmy na wstępie, „paszy nigdy za wiele w gospodarstwie“ i tembardziej, że rolnik, zależny w swej pracy nie tylko od swej gleby i swych obliczeń, lecz i od sił przyrody — nigdy nie wie naprzód, jaką ilością paszy będzie rozporządzał za kilka miesięcy: — to wyschnie, tamto zmarznie, to się nie urodzi...

Ratunkiem wtedy — kiszonka!

W roku zeszłym kiszonkę spasałem w sierpniu, gdy pastwisko było słabsze; w roku obecnym spasałem ją w kwietniu i maju. Koniczyn-siana miałem mało (wyschła), a buraków spory procent mi zmarzł lub zgnił.

I błogosławiony niech będzie dzień — w którym zrobiłem kiszonkę z seradeli!

Władysław Wełnicki, Lipowy Dwór.

Jakie odmiany zbóż ozimych należy siać?

Rok rocznie o tej porze zastanawiamy się, jakie odmiany zbóż ozimych należy siać.

Wiadomo jest już jedno, że należy siać ziarno ulepszone, selekcyjne. Wszyscy rolnicy przekonali się, że nie wolno do ziemi wrzucać byle czego. To też, dzięki Bogu, ruch na ulepszone ziarno siewne jest duży i powszechny. Jest to największy może dorobek oświaty i doświadczenia rolniczego na naszej części ziemi polskiej.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa co do wyboru odmian zbóż. Tu niemal każdy ma swoje zapatrywanie i upodobanie. To nie jest dobrze, bo trudno jest potem zebrać przy sprzedaży większe partje jednakowego ziarna, a za mieszaniny najrozmaitsze rolnicy osiągają gorsze ceny. Jak więc widać z tego argumentu, wybór jednolitej odmiany dla całego okręgu rolniczego jest niezmiernie ważny i ma doniosły wpływ nawet na cenę zboża.

W tym kierunku idą prace najwybitniejszych rolników - hodowców oraz stacyj doświadczalnych rolniczych

Przyznać jednak należy, że to nie jest łatwe i nie da się dokonać w krótkim czasie. Pożądane jest jednak coraz większe redukowanie liczby odmian zbóż dla każdego okręgu, aby wreszcie każda okolica miała swoją zasadniczą odmianę każdego zboża, która jej najbardziej odpowiadać będzie pod każdym względem.

Chociaż ideał ten jeszcze jest bardzo daleko i trudny do osiągnięcia, niemniej jednak zarysowują się już coraz wyraźniej przewidywania, jakie odmiany mogą być najbardziej właściwe.

Oto wśród odmian żyta na czoło oddawna wysuwa się:

Petkus — Granum,
Petkus — Lochowa.

Wśród odmian pszenicy wysuwała się najbardziej na czoło: Graniatka, lecz ta jest bardzo skłonna do rdzy, jak wykazały ostatnie lata, i dlatego całe rzesze rolników przerzuciły się z powrotem do Wysokolitewki.

Dużem powodzeniem cieszy się i Dańkowska selekcyjna, ale trudno jest o niej mówić w sposób decydujący i należy odczekać, co się stanie jeszcze przez kilka lat najbliższych.

ŚWIAT KOBIECY.

Oszczędność — nieodpowiednia.

Niebezpieczeństwo tanich zakupów.

Nagół i z przyzwyczajenia kobiety starają się być oszczędne. Zawsze to jest przyjemnie powiedzieć sobie, że się oto właśnie zaoszczędziło troszeczkę. No, chociażby tylko parę groszy.

W sprawie oszczędności każda z pań ma swoją metodę. I trzeba przyznać, że niektóre metody są wprost nadzwyczajne. Prawie wszystkie kobiety są poprostu najgenjalniejszemi ekonomistkami, takiemi czarodziejkami, które potrafią przedziwnym sposobem związać koniec z końcem i jeszcze znaleźć jakiś grosz — właśnie zaoszczędzony.

No, ale nie zawsze, tak się wszystkim paniom udaje z tą oszczędnością. Czasem dobre chęci zawodzą — i oszczędność przeradza się, jeśli nie w stratę — to bardzo często w nadprogramowy wydatek. I wtedy jest straszna bieda i pani naturalnie zamartwia się. Przecież wcale niekonieczny był ten wydatek. Bo pani kupi, zobaczywszy w wystawie lub w sklepie jakiś tani towar, chociaż sprawunek był naprawdę niepotrzebny, bo potem taka resztka materjału lub inna rzecz nie znajdują zastosowania i w rezultacie okazuje się, że pieniądz był wyrzucony. Ostrożnie więc z kupowaniem „na zapas!“

A teraz jeszcze parę słów o niebezpieczeństwie tanich zakupów. Ileż to, ileż razy coś kupionego tak tanio okazało się fatalną tandetą, bardzo szybko niezdatną do użytku. Unikajmy więc tandety, bo na nią nie stać. Kupujmy lepiej rzeczy solidne. Lepiej sprawiać nie tak często, a w dobrym gatunku. I aczkolwiek obecnie wiele pań przyjęło system kupowania rzeczy niedrogich, co daje możność częstszego sprawiania sukni czy obuwia, to jednak system ten poprostu nie zawsze się opłaca. Nie należy oczywiście przepłacać. Nie, to nie o to chodzi. Ale kupujmy rzeczy dobre. Suknia, płaszcz czy obuwie w dobrym gatunku, solidne — ma zawsze tę swoją elegancję, której nigdy nie zastąpi tandetą. No, i unikamy wtedy różnych przykrych niespodzianek. Nieco droższy płaszczyk czy kostjum, zawsze będzie miał tę swoją dobrą linję i napewno nie skurczy się lub wypłowieje, jak tania i wątpliwa keacja, która po roku okazuje się do niczego. To samo możemy powiedzieć o sukniach, o trykotażach, ba, nawet o kapeluszach, jeśli zwłaszcza chodzi o kapelusze jesienne lub zimowe. Zasadniczo mówi się, że kapelusz to już przecież nie powinien być „praktyczny i solidny“, bo i tak nosi się go w ciągu jednego, krótkiego sezonu. Racja. Ale lepiej kupić np. na sezon zimowy jeden elegancki, naprawdę twarzowy kapelusik nieco droższy, niż dwa mniej ładne, a tanie.

To samo da się również powiedzieć o obuwiu. Wiemy doskonale, jak przykrą rzeczą jest niewygodne obuwie. Niejednokrotnie tani pantofelek ze źle wyprawionej skóry staje się torturą. No i ten fason, który po pierwszym deszczu przekształca się w coś, co w każdym razie mało ma wspólnego z „wytwornym pantofelkiem“, a rozpaczliwie przypomina raczej jakiś nieszczęsny naleśnik. A inne sprawunki? Mniej więcej historja jest podobna. Znamy dobrze te kłopoty z torebkami z farbującej skóry, niezapinającemi się i wiecznie noszonemi do reperacji, te niedole z rękawiczkami, które pękają albo drą się niemiłosiernie. Wtedy zawsze dochodzimy do wniosku, że taniość nie zawsze się opłaca.

Sierpień w kobiecem gospodarstwie wiejskiem.

W tym miesiącu konieczne jest ostateczne oddzielenie drobiu zarodowego, sprzedaż już wypierzonych kaczek, których dłużej trzymać nie warto, bo tę samą cenę osiągnie się za nie w ciągu zimy, co w sierpniu. Pulardki i kogutki tuczy się oddzielnie na sprzedaż we wczesnym jesiennym sezonie.

W sierpniu niosą się zwykle indyczki i mogą być nasadzane najlepiej w małych klatkach i w ogrodzie. Indyczęta wrześniowe dają doskonałe pieczyste w karnawale.

W końcu miesiąca zaczynają się kury pierzyć, wymagają wtedy silnego białkowego pożywienia, dodatku siarczanu, żelaza do wody, kwiatu siarczanego do paszy (łyżeczka na 10 sztuk 2 razy na tydzień). Wczesne kury tegorocznego lęgu zaczynają się już nieść i wymagają również obfitego pożywienia. Każdą młódkę niosną trzeba znaczyć obrączką z numerem albo tabliczką, zawieszoną na skrzydle i zacząć od pierwszego jaja prowadzić kontrolę nieśności, aby na wiosnę użyć do wylęgu jaj od najnieśniejszych sztuk.

Jeżeli jaja są przeznaczone na zimowe przechowanie, to najlepiej koguty usunąć, bo jaja niezapłodnione przechowują się lepiej.

Przy najmniejszym objawie choroby drób podejrzany usunąć, kurniki wybielić, podłogi wymyć ługiem i posypać torfem.

Świnie wiosenne dopasać; w końcu sierpnia lub w początku września powinny być wyrośnięte i dopasione, tj. mieć wagę ok. 112 kg. Druga serja prosienia jeszcze trwa, jesienne prosiaki lepsze są na wypas niż do chowu, ale przy dobrem żywieniu w zarodowych gospodarkach można jeszcze doskonałe sztuki wychować.

Nie zrywać liści.

Przyjęty jest u naszych gospodyń zwyczaj zrywania liści rosnących jeszcze roślin kapusty, buraków itp. Smutny ten widok rokrocznie rzuca nam się w oczy. Ludność nieświadoma życia roślin, pozbawia niekiedy kapustę lub buraki zupełnie liści, które są potrzebne do rozwoju rośliny i są głównymi żywicielami, tak jak korzenie, bo liśćmi roślina oddycha, więc są one niejako płucami rośliny, w których przetrawiony materjał dostaje się do korzeni i tu łączy się z po

Zebranie Rady T. R. P.

Nowemiasto. W dniu 7. VIII. 1936 r. odbyło się w Nowemmieście na sali Hotelu Centralnego zebranie Rady T. R. P.

Przed zebraniem Rady odbyło się o godz. 9-tej zebranie Zarządu T. R. P., na którem nastąpiło wylosowanie 2 członków Zarządu.

Bezpośrednio po tem odbyło się o godz. 10.30 zebranie Prezesów, które dokonało ustalenia kandydatów do Zarządu.

Zebranie Rady T. R. P. zagaił i jemu przewodniczył senator A. Serożyński z Lekart, prezes T. R. P. Po przywitaniu przedstawicieli władz i urzędów oraz organizacyj społecznych w osobach Starosty Powiatowego p. dr. Tomczyńskiego, Radcy Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, p. Tolika, dyr. Pom. Izby Rolniczej, p. Sierczyka, przedstawiciela P. T. R., p. inż. Zycha, prezesa Okr. K.S.M., ks. wik. Zakrzewskiego, przedstawiciela Spółki Eksploatacji Soli Potasowych, p. inż. Temlera, dyr. Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, p. dr. Pileckiego, przedstawiciela Zakładów Ubezpieczeń Wzajemn., p. insp. Olejniczaka i dyr. Kom. Kasy Oszczędności, p. Jankowskiego.

Podano porządek obrad.

Następnie zdał p. Prezes krótkie sprawozdanie z działalności T. R. P. w roku ubiegłym, podkreślając, że praca T.R.P. była bardzo ożywiona. Przy zakończeniu swego przemówienia wyraził uznanie K. R. w Sampławie za przesłanie na powodzian na Polesiu 1 wagonu 300 ctr. kartofli oraz K. R. w Mikołajkach, Kurzętniku i Marzęcicach za drugi wagon.

Potem zdał sprawozdanie instr. T.R.P. p. Kołodziejski, które zamieścimy w następnym numerze „Rolnika".

Sprawozdanie budżetowe zdał przewodniczący Kom. Rewiz., ks. prob. Strehl z Sampławy. W ub. roku zamknięto książki rachunkowe niedoborem 65,97 zł. Na preliminowane po stronie dochodów 8.000 zł wpłynęło 7.329,68 zł, wydatkowano 7.395,67 zł.

Nowy preliminarz budżetowy na rok 1936-37 ustalono na 7.050 zł, dochod. i rozchodów.

Rada T. R. P. udzieliła na wniosek ks. Przewodniczącego absolutorjum Zarządowi i uchwaliła budżet na rok 1936-37 w brzmieniu przedłożonem.

W dyskusji nad sprawozdaniem i budżetem zabierali głos pp. Zieliński, p. gen. Waraksiewicz, p. Jakubowski, p. Wałaszek, p. Boryna, p. Witkowski i p. starosta pow. dr. Tomczyński i w końcu p. Prezes.

P. Zieliński zapytał prezydjum Zarządu T. R. P., z jakich powodów skreśliła Rada Powiatowa subwencje na Przysposobienie Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich i obniżyła subwencje dla T. R. P. z 2.100 zł na 1.200 zł.

Na zapytanie odpowiedział p. Wałaszek, że Rada kierowała się oszczędnością i nie chciała przez to spowodować podwyższenia podatków. P. Zieliński odpowiedział, że tłumaczenie się radnego Wałaszka jest nieuzasadnione, gdyż na każdego płatnika przypadną najwyżej 2 grosze, a skoro zlikwiduje się oddział T. R. P. w Lubawie, rolnicy, a szczególnie osadnicy, poniosą daleko większą szkodę. Pozatem podatki płacą nietylko rolnicy, ale i inne stany.

P. Prezes Witkowski i p. Boryna wyrazili ubolewanie z powodu skreślenia przez Radę Tow. Roln. Pow. subwencji w wysokości 600 zł na przysposobienie rolnicze młodzieży. Praca w p. r. rozwija się w powiecie dobrze i suma ta przeznaczona była na nagrody dla najlepszych uczniów p. r. Ponieważ zaś zespołów jest w powiecie 29, z czego 25 KSM i 4 ZS, wobec tego wypadnie na każdy zespół 20 zł. Jako nagrody kupowało się tylko pożyteczne rzeczy. Przez utracenie subwencji na p. r. pozbawia się młodzież zachęty w pracy p. r.

Na wywody p. Wałaszka, który tłumaczył się z nieuchwalenia subwencji, odpowiedział p. Zieliński i p. Boryna.

P. Starosta Pow. oświadczył, że był za utrzymaniem sum w dziale rolniczym i tylko Rada wbrew interesom rolnictwa obniżyła ten dział. Przeciw nieuchwaleniu wystąpił p. Lewicki. W dalszym ciągu posiedzenia referat wygłosił p. dr. Pilecki na temat ogólnej sytuacji gospod. Państwa, a rolnictwa w szczególności. P. Dr. zaznaczył, że w ostatnim czasie nastąpiła nieznaczna poprawa. Budżet Skarbu Państwa zrównoważono itd.

W dyskusji nad referatem zabrał głos p. Wałaszek, p. Zieliński i t.d. P. Dr. wystąpił z apelem do rolników, ażeby tak silnie zorganizowali się w K. R., aby mogli stawić czoło kartelom i innym ugrupowaniom, wprawdzie mniej liczebnym, lecz silnie zorganizowanym.

Na wywody poszczególnych mówców odpowiedział krótko p. dr. Pilecki.

Dalej przystąpiono do wyboru 2 członków Zarządu w miejsce ustępujących ks. prob. Zabrockiego i p. Baczewskiego. Zebranie prezesów wysunęło 3 kandydatów, a mianowicie ks. prob. Zabrockiego, p. Baczewskiego i p. Zielińskiego. W wyniku tajnego głosowania wybrano ponownie ks. prob. Zabrockiego i p. Baczewskiego, tak że Zarząd T. R. P. został bez zmiany.

Po wyborach zreferował p. Baczewski sprawę powołania do życia Sekcji Hodowlanej przy T R P. W dyskusji zabierają głos p. dyr. Sierczyk z P. I. R. i p. Zieliński, przyczem pierwszy z nich wyjaśnił kwestje wątpliwe i sporne. W tej sprawie przemawiali jeszcze pp. Wełnicki, który uzupełnił wywody p. Baczewskiego, p. Kuca, ks. prob. Zabrocki i t. d. Rada przyjęła do wiadomości powołanie Sekcji Hodowlanej i zatwierdziła ją, a opracowanie regulaminu powierzyła Zarządowi Sekcji, który ma go ostatecznie uzgodnić z P. I. R.

Przystąpiono do pkt. 6 porządku obrad. P. Prezes komunikuje, iż wniosków żadnych nie wniesiono, wobec czego przechodzi do następnego pkt., t. j. do wolnych wniosków.

W wolnych wnioskach Rada na wniosek p. gen. Waraksiewicza uchwaliła wydać odezwę do rolników powiatu, ażeby dobrowolnie opodatkowali się po 1 funcie z morgi na nawiedzonych huraganem naszych braci w pow. toruńskim i sąsiednich, którym straszliwa burza wyrządziła ogromne straty.

P. Zieliński apeluje również do rolników, aby opodatkowali się na Fundusz Obrony Narodowej conajmniej po 1 funcie z morgi. Pozatem podnosi p. Zieliński sprawę parcelacji i domaga się przestania frymarczenia ziemią polską oraz aby nie tworzono karykatur — osad. P. Kuca stawia wniosek, aby domagać się rozmieszczenia policji po wsiach, jak było dawniej, gdyż obecnie jest policji w mieście za wiele, a na wsi wogóle niema oraz żeby przynajmniej w poszczególnej gminie zbiorowej znajdowała się 7 — klasowa szkoła powszechna, która mogłaby dokształcać młodzież wiejską od 5 klasy wzwyż. Obecnie młodzież wiejska pozbawiona jest możności dalszego kształcenia się, nie mając ukończonych 7 klas szkoły powszechnej.

Następnie porusza p. Zieliński sprawę łamania drzewek i szkód, wyrządzanych przez wrony i gołębie oraz sprawę zabezpieczenia inwentarza, a także sprawę podniesienia hodowli owiec i zamianę wełny na materjały. P. Brzozowski domaga się 2-tygodniowych wakacyj szkolnych dla dzieci na wykopki. P. Jakubowski prosi o wyjaśnienie kwestji mleczarskiej. Na tem porządek obrad wyczerpano.

P. Prezes solwuje zebranie po 4.30 godz. obradach.

Udział prezesów i delegatów pomimo okresu żniwnego był zadawalający.

Pożyczki Banku Rolnego na meljoracje rolne.

Państwowy Bank Rolny, idąc po linji żądań rolnictwa, wznowił udzielanie pożyczek meljoracyjnych, umarzanych w ciągu 20 lat, udzielanych w gotówce, oprocentowanych w wysokości 6 proc. w stosunku rocznym. Wysokość sumy udzielonej pożyczki na 1 ha meljorowanych gruntów nie przewyższa 250 złotych.

W związku z wysokością oprocentowania pożyczek powstawały zastrzeżenia, że jest ono zbyt wygórowane. Doświadczenie jednak wykazało, że zastrzeżenia to nie są słuszne, bowiem ogólna suma pożyczek na meljoracje, o które zwracają się rolnicy, spełniający całkowicie warunki, stawiane przez Bank i przedstawiający pełne gwarancje zwrotu i właściwego użycia udzielonego kredytu, wielokrotnie przewyższa sumy, które Państwowy Bank Rolny jest w stanie poświęcić na udzielenie pożyczek meljoracyjnych.

Pomimo niskich cen artykułów produkcji rolnej opłacalność przeprowadzenia szeregu meljoracyj rolnych, przy obecnych kosztach robót meljoracyjnych, nie ulega wątpliwości. Dlatego też popyt ze strony rolników na pożyczki czyto na drenowanie gruntów, czy na urządzenie gospodarstw rybnych itp., znacznie przewyższa podaż kapitału na te cele.

karmami, pobranemi z ziemi przez korzenie i dopiero roślina może się rozrastać i wydawać nasiona czy owoce. Jeżeli teraz takie liście pozrywamy, to w miejsce urwanych liści roślina sili się na wytworzenie nowych, co jednakże odbywa się z kosztem jej wzrostu i w tym wypadku nie zbieramy jesienią ani ładnych buraków, ani też kapusty. Więc zapamiętajcie sobie, kochane gosposie, że nie należy liści z kapusty i buraków zrywać w ciągu lata dla swego bydełka na obiad, gdyż bydło winno podczas udoju stać spokojnie, a nie zajmować się paszą, a liści nie zrywajcie, bo są naprawdę potrzebne roślinom tak, jak nam czy zwierzętom zęby, które siekają nasz pokarm uprzednio, a dopiero żołądek w dalszym ciągu trawi i dzieli na wszystkie strony swoje zapasy.



Amerykański konkurs „ojców" przy spowijaniu niemowląt. Zwycięzcą został pewien ojciec, który „powinął" się w 16 sekundach!

Kurs gospodarstwa domowego dla dziewcząt w Zagórzu Pomorskiem.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości osobom zainteresowanym, że dn. 1 września 1936 r. rozpoczyna się kurs gospodarstwa domowego dla dziewcząt, który trwać będzie 5 miesięcy, t. j. do dnia 30. I. 1937 r.

Kurs ten odbędzie się w Zagórzu Pomorskiem, powiat morski, poczta w miejscu.

Zgłoszenia należy kierować do Kierownictwa Kursu pod powyżej podanym adresem, które również udziela szczegółowych informacyj.

Od kandydatek wymaga się: a) ukończenia lat 16 oraz b) przedłożenia: 1. metryki chrztu, 2. świadectwa z szkoły powszechnej, 3. świadectwa moralności i 4. świadectwa lekarskiego szczepienia ospy.

Przy Szkole znajduje się internat, za pobyt w którym uczenice opłacają miesięcznie 30 zł. Opłata za samą naukę wynosi 32 zł. łącznie z wpisowem.

Program nauczania obejmuje wszystkie działy praktycznego gospodarowania, jak: pranie, prasowanie, gotowanie, pieczenie i smażenie, krój, szycie, hafty i szydełkowe roboty, pozatem warzywnictwo, hodowla trzody chlewnej, bydła, drobiu, mleczarstwo.

Ponadto będą się odbywały wykłady z nauki religji, języka polskiego, rachunków i historji oraz wykłady o umiejętności prowadzenia letnisk i obsłudze letników.

Szkoła w Zagórzu posiada własne gospodarstwo rolne, na którem uczenice będą prowadziły ćwiczenia praktyczne.

Przepisy gospodarskie.

Gruszki sterylizowane jako kompot.

400 g cukru na 1 litr wody na słodkie i soczyste gruszki, na mniej słodkie owoce — więcej cukru. Ładne, równej wielkości gruszki obrać z łupin, poćwiartować, ziarna wyjąć, układać ciasno w słoje i zalać syropem i sterylizować.

Przy miękkich, socz. ćwiart. gruszkach i wąskich słojach 20 min. przy 90° steryl. Mniej miękkie, ćwiartk. gruszki w wąskich słojach 30 min. przy 90°, w szerokich 35° przy 90°, twarde, ale dojrzałe, poćwiart. w wąskich szkłach 45 min. przy 90°, w szerokich 50 min. przy 50°.

Borówki czyli brusznice

nadają się doskonale do przechowania, bo nie są skłonne do fermentacji. Sporządzamy z nich kwaśny, cierpki kompot jako smaczny dodatek do mięsa, zwłaszcza dziczyzny albo konfiturę (w tym wypadku można dodać do borówek ćwiartki lub połówki gruszek).

Smażenie borówek.

Bierzemy 4 kg borówek, 1 kg gruszek bergamot i $1^3/_4$ kg cukru. Borówki przebrać, opłókać, sparzyć wrzącą wodą i osączyć z wody. Przygotować syrop z cukru i wrzucić borówki. W połowie smażenia wrzucić obrane i pokrajane w połówki gruszki, smażyć do przejrzystości gruszek. Składać w słoje lub garnki kamienne; jeśli w garnki, to zapiec w piecu. Zawiązać słoje papierem pergaminowym lub pęcherzem.

Krem z brusznic.

Prędki i tani deser sporządzić można z konserw brusznicowych, których pewnie w żadnym domu nie brak. Na miseczkę kompotową dajemy dwie łyżeczki brusznic i nalewamy 4 łyżki mleka. Mieszamy, rozgniatając dobrze brusznice. Sporządzone pół godziny przed obiadem zetną się na gęsty krem, bardzo smaczny i zdrowy.